

hać swojskiego śpiewaka w sali koncertowej, jeżeli już o nim czytało się w gazetach, iż zbierał laury na scenach czy estradach zagranicznych, aniżeli wtedy, gdy pracował choćby najusilniej wyłącznie w kraju wśród swoich.... To samo z jakimkolwiek dziełem rąk polskich. Dopóki nie nosi ono stempla zagranicznego, lekceważymy je; a niechby to samo, bez zmiany, wystawione na rynku światowym w obcym kraju, zostało tam odznaczone medalem czy dyplomem — już stajemy się z niego dumni i sami zaczynamy je chwalić, gotowiśmy nawet kupując — przepłacać.... Stara to maksyma, że nikt nie jest prorokiem wśród swoich, we własnym kraju....

* * *

Z chwilą, gdy polskie wyroby krawiectwa damskiego mogły się wykazać zagranicznymi odznaczeniami, uwierzyły wreszcie i nasze panie, że można ubierać się nietylko w Paryżu. A skutek tego był nader pomyślny dla rozwoju zakładów krawieckich, gdyż znajdując coraz szerszą i lepszą klientelę na miejscu w kołach wytworniejszych, pracownice podnosiły się i z każdym rokiem ulepszały, doskonaliły. Dziś już we wszystkich dzielnicach Polski mamy swojskie magazyny mód na wielką skalę, w których ubierają i stroją się miejscowe wytwornisie. To też wszędzie organizują się kursa i szkoły kroju i szycia, z których wychodzą dobre krawczyńe.

* * *

Świeżo wielkie odznaczenie spotkało na wystawie w Medyolanie pierwszą cechową mistrzynię kunsztu krawieckiego w Warszawie, panią Eufemię Pilniakowską, nagrodzoną wielokrotnie na wystawach światowych. Oto Włosi przyznali jej wielki złoty medal wystawy medyolańskiej. Poza kursami dla kobiet, które zorganizowała i prowadzi w Warszawie, jest p. Pilniakowska autorką nagrodzonej dyplomem na wystawie paryskiej metody kroju tak dalece przystępnie i łatwo ułożonej, że daje możność wyuczenia się kroju bez pomocy nauczyciela. Zamieszczamy tu z powyższej okazji fotografię szkoły kroju i szycia p. Pilniakowskiej; widać na niej mistrzynię odznaczoną w otoczeniu uczennic.

Jubileusz Wojdałowicza.

W szeregu polskich komików, Wojdałowicz zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko; niezapomniane na scenach krakowskiej i lwowskiej, cieszy



Jubileusz Wojdałowicza: Znany artysta scen polskich, Władysław Wojdałowicz, który wkrótce obchodzić będzie w teatrze warszawskim jubileusz 30-letniej swej działalności

on się równem uznaniem i sympatją w teatrze warszawskim, gdzie niebawem święcić będzie trzydziestoletni jubileusz swej pracy aktorskiej. Wojdałowicz rozpoczął zawód na scenie krakowskiej za dyrekcji Koźmiana i z tej wybornej szkoły wyniósł przede wszystkim prawdziwe zamiłowanie dla sztuki, gorliwą pracę i poważne pojęcie zadań ar-

tystycznych. Talent wsparty temi zaletami rozwija się też szybko z prawdziwą korzyścią dla sceny, tak, że w krótkim czasie Wojdałowicz z małych ról, przechodził do większych, obejmując całą spuściznę ról po znakomitym komiku Zamojskim.

Krytyka nie szczędziła pochwał dla gry Wojdałowicza, która stawała się coraz więcej barwną, zajmującą, uplastyczniającą wesołe kreacje w zdrowym, czerstwym, pogodnym i naturalnym komizmie, a autorzy dramatyczni tej miary jak Anczyc, Bałucki, Bliziński i Koziembrodzki, starali się zawsze usilnie, aby Wojdałowiczowi powierzano główne role w ich sztukach, które przez długie lata były podwaliną polskiego repertuaru. Anczyc zwykł mawiać, że nie miał lepszego Szczepanka w „Chłopach arystokratów“ jak Wojdałowicz, a Bliziński twierdził, że nikt lepiej od Wojdałowicza nie grał „Pana Damazego“; w komediach Bałuckiego stworzył mnóstwo typów, które żyć będą w tradycji narodowego teatru; nie mniej i inni polscy autorzy dawniej w Galicyi, a od szesnastu lat w Warszawie wiele powodzenia zawdzięczają grze Wojdałowicza. Skala talentu Wojdałowicza pozwala mu nie tylko w polskich sztukach zdobywać tryumfy, bo i w francuskich komediach stwarza on wiele ról, podnosząc je do znaczenia typów — szczególnie postaci dorobkiewiczów, zubożałych panów itd., które w grze jego wywołują zawsze szczerą wesołość i huczne oklaski.

Ta wszechstronność talentu Wojdałowicza, w trzydziestoletnim okresie działalności, wydała też imponujące rezultaty, bo stworzył kilkaset ról, wiele z nich znakomicie, żadnej źle. Większa to korzyść dla sztuki, aniżeli wirtuozostwo w kilku rolach. Pomimo tych trzydziestu lat, talent Wojdałowicza nic nie utracił ani na sile, ani na humorze. Jest on zawsze równie świeży i pogodny, tak jak jego melodyjny głos, w którym brzmi ciepła nuta, ujmująca serdecznie publiczność w scenach rzetelnych i tkliwych. Znużenia lub wyczerpania nie znać nigdy — przed oczyma widzów staje zawsze na scenie dzielny i wytworny artysta z godnością i poważnie traktując swój zawód.

Wśród ciężkich i trudnych okoliczności, jakie scena warszawska obecnie przeżywa, jubileusz ten nie przebrzmi cicho. Publiczność i świat artystyczny gotują się do złożenia życzeń swemu ulubieńcowi w dniu benefisowego przedstawienia. Z.



Fot. zakład J. Raczyńskiego, Warszawa.

Odznaczenie za granicą polskiej krawczyńi: Pierwsza cechowa mistrzyni kunsztu krawieckiego w Warszawie, p. Eufemia Pilniakowska, nagrodzona wielkim złotym medalem na obecnej wystawie w Medyolanie; szkoła kroju i szycia E. Pilniakowskiej w Warszawie (mistrzyni w otoczeniu uczennic).